

EWA KUBUSIAK

PISANIE JAKO WARTOŚĆ WE WSPÓLNOCIE DYSKURSYWNEJ FILOMATÓW

1. TOWARZYSTWO FILOMATÓW JAKO WSPÓLNOTA DYSKURSYWNA

Założone w 1817 roku Towarzystwo Filomatów to modelowa wspólnota dyskursywna, czyli społeczność ludzi związanych z określoną, zinstytucjonalizowaną działalnością, zakotwiczoną w dyskursie (za: Grzmil-Tylutki 2010), rozumianym jako ogół zwyczajów, norm i konwencji zachowaniowych, wyobrażeń kulturowych, wierzeń, rytuałów, praktyk i idei uczestników filomackiej wspólnoty dyskursywnej, wyrażonych za pomocą języka, utrwalonych i pozostawiających ślady w tekście.

Ustawy napisane wspólnie przez Tomasza Zana i Adama Mickiewicza, później skorygowane i zaakceptowane przez Józefa Jeżowskiego, dały w 1817 roku początek sformalizowanemu Towarzystwu (Klimus 2019, 65). Obowiązek przestrzegania warunków zawartych w statucie Towarzystwa bezpośrednio wiąże się z ustanowieniem uregulowanej przepisami przyjaźni pomiędzy protagonistami związku (Klimus 2019, 70) i tym samym włącza Towarzystwo w dyskurs jako instytucję, wyrosłą z Foucaultowskiej formacji dyskursywnej (Foucault 1977), z wyznaczonymi wewnątrznie normami i regulacjami. Zasady członkostwa w Towarzystwie obwarowane są zapisanymi procedurami, a więc wydaje się, że jest to wzorcowa instytucja dyskursywna, odznaczająca się własnymi sformalizowanymi praktykami, do których należy również pisanie. Jak zaznacza Danuta Zawadzka, reguły pisania, przede wszystkim listowania, wyznacza filomacka ideologia (Zawadzka 2000, 41).

Mgr EWA KUBUSIAK – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Wydział Polonistyki, Katedra Współczesnego Języka Polskiego; e-mail: ewa.kubusiak@uj.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0670-1030>.

Wspólnotę dyskursywną należy pojmować właśnie w wymiarze instytucjonalnym: wyrosła ona z powiązania produkcji tekstowej z doktryną ideologiczną, jest utożsamiana ze społecznością ludzi związanych z określoną, zinstytucjonalizowaną działalnością. Tekst, wypowiedź zawiera ślady działania społecznego wspólnoty dyskursywnej (Grzmil-Tylutki 2010, 145).

Towarzystwo Filomatów to, jak pisała w 1912 roku Stanisława Pietraszkiewiczówna, „pierwsze zrzeszenie ludzi młodych i niepospolitych, którzy stali się założycielami i kierownikami innych stowarzyszeń: Przyjaciół, Filaretów, Filadelfistów, oraz wielu mniejszych gron i kółek, gałęzi wielkiego drzewa filomackiego” (1912, 1). Uważam, że to „wielkie drzewo filomackie” także można ująć w ramy wspólnoty dyskursywnej. Nie traktuję zatem wyłącznie działaczy istniejącego od 1817 do 1823 roku Towarzystwa Filomatów jako jednostek należących do wspólnoty dyskursywnej, lecz biorę pod uwagę także członków wielu późniejszych stowarzyszeń, którym filomatyzm dał życie, jak również osoby im przychylnie, okazujące przyjaźń i wsparcie na różnych etapach życia, tj. np. Joachim Lelewel, Maria z Wereszczaków Puttkamerowa, Joanna Zaleska.

2. WSPÓLNOTA DYSKURSYWNA A AKSJOLOGIA

W niniejszym artykule interesujące jest związanie wspólnoty dyskursywnej z aksjologią, zwłaszcza że każde działanie człowieka, wspólnoty, łączy się z wartościowaniem. Nie da się inaczej zdefiniować aktywności ludzkiej, niż jako dokonywanie wyboru na każdym kroku, a także jako przyjęcie określonej postawy wartościującej (Grzmil-Tylutki 2010, 118). Jerzy Bartmiński przedstawia wartości jako

to, co w świetle języka i kultury ludzie przyjmują za cenne, nie wchodząc w szczegółowe typologie wartości, w rozróżnienie wartości absolutnych i subiektywnych, deklarowanych czy rzeczywiście praktykowanych. Chodzi mi więc o cechy rzeczy, ale też o same rzeczy – w tym też byty pojęciowe, postawy, stany i sytuacje, zachowania, funkcjonujące jako „przewodnie idee”, będące przedmiotem dążeń, chęci posiadania, motywujące postawy i zachowania ludzi, także inspirujące ich do działania (2003, 62).

Bartmiński zauważa, że „wartości konstytuują kulturową i społeczną tożsamość nosiciela języka” (2003, 63) oraz zwraca uwagę na język, który można traktować jako narzędzie służące do wartościowania, „w nim bowiem złożony jest cały arsenał środków do dokonywania ocen” (65). Jadwiga Puzynina uważa, że ważną cechą języka jest znaczna liczba wyrazów, „w których element oceny nie jest definicyjny, obligatoryjny, ale na zasadzie kulturowych konotacji mniej lub bardziej ustabilizowany i przez użytkowników języka dla różnych ich celów wykorzystywany”

(1997, 196-197). Zdaniem badaczy język, który jest w ogromnej części nasycony wartościami, nieustannie te wartości podsuwa, a nawet narzuca, przez co wartościuje się często w sposób niezamierzony (Grzesiak 1991, 75). Tak zwana kultura wartości jest zakodowana właśnie w języku (Oryńska 1991, 69), a więc język, „ten istotny instrument naszego myślenia i komunikowania się, potwierdza fakt stałego postrzegania i oceniania rzeczywistości w kategoriach dobra i zła” (Puzynina 1997, 271). Puzynina przyjmuje, że sądy o wartości mogą opierać się na uzasadnieniach uczuciowych, wolitywnych lub racjonalnych, a ich jakość zależy od kształtującej człowieka kultury. Mnogość oddziałujących czynników oraz indywidualne cechy, wiedza i poglądy stanowią o zróżnicowaniach wartościowań (Puzynina 1997, 94). „Istotną cechą człowieka – pisze badaczka – jest to, że widzi on świat w kategoriach wartości, tzn. stykając się wprost albo też myślowo z poszczególnymi przedmiotami lub też stanami rzeczy odczuwa je, a także osądza jako dobre lub złe pod jakimś względem” (1997, 195). Ponadto na pojęcie wartości składają się pewne elementy rzeczywistości (zachowania, relacje między zjawiskami) oraz stosunek do nich pojedynczych ludzi lub zbiorowości (Puzynina 1997, 265). Istotne jest także to, że wartościowanie jest z natury subiektywne oraz grupowo zróżnicowane (Puzynina 1992, 120). Marta Wrześniewska-Pietrzak za główne znaczenie wartości przyjmuje określenie „tego, co cenne i dobre dla kogoś ze względu na coś”. Dodaje, że „różnice między indywidualnymi wartościowaniami często wynikają z doświadczenia, na które w głównej mierze składają się światopogląd, system filozoficzny, a także kultura” (Wrześniewska-Pietrzak 2012, 40). Tym samym należy przyjąć, że perspektywa wartościowania zależy od odpowiedniego punktu widzenia osoby lub wspólnoty.

3. PISANIE JAKO WARTOŚĆ. ANALIZA MATERIAŁU

Celem artykułu jest pokazanie, jak wartościowana jest czynność pisania we wspólnocie dyskursywnej filomatów na podstawie korespondencji. Dzięki analizie językowej można wykazać, ile razy i w jakich znaczeniach oraz kontekstach leksykalnych pojawia się czasownik *писаć* i jego formy pochodne, a także wyrazy o tym samym lub podobnym znaczeniu, często niosącym ze sobą inne konotacje niż sam czasownik *писаć*. Szczególną uwagę zwracam na korespondencję pomiędzy członkami Towarzystwa Filomatów, analizuję jednakże, jak zaznaczyłam wcześniej, również pisma wysyłane do i otrzymywane od osób bliskich członkom Towarzystwa.

Jak pisze Kinga Tutak, „korespondencja filomatów to poświadczona tekstami niezwykła, dramatyczna, niekiedy wzruszająca historia protagonistów związku, ich przyjaciół, członków rodzin” (2009, 226). Dominantą tej korespondencji jest, co podkreśla Zbigniew Sudolski, uczucie i problematyka przyjaźni (Sudolski 1999,

XXXIX). Zdaniem Danuty Zawadzkiej o niepowtarzalności filomackiej korespondencji stanowi przede wszystkim intymność listów, a zarazem ich otwartość, kierowane są one bowiem do konkretnego adresata, lecz są bądź to w ogóle niezapieczone, bądź wspólnie czytane lub pożyczane; są też listy adresowane do grupy czy wspólnie pisane (Zawadzka 2000, 34-35). Według H. Grzmil-Tylutki wspólnota dyskursywna to cała społeczność zaangażowana w dyskurs, nie dzieli się ona dychotomicznie na producentów i odbiorców, a jest „zaludniona” (Grzmil-Tylutki 2010, 146). Zawadzka zwraca również uwagę na częstotliwość pisania: badaczka wyliczyła, że w latach 1817-1823 wysłano 800 listów (2000, 35). W korespondencji filomatów znajdują swoje odzwierciedlenie różne konwencje epistolarne, lecz jej specyfikę wyznacza przede wszystkim „ideologia filomacka, głęboko uwewnętrznione cele statutowe Towarzystwa” (Zawadzka 2000, 36). Sytuuje to listy filomatów w obrębie zinstytucjonalizowanego dyskursu.

Z materiału liczącego 156 listów z lat 1815-1841 (Sudolski, *Korespondencja*) wyekscerpowałam 516 kontekstów dotyczących pisania – jest to wątek poruszany w 98% listów i samo to świadczy o jego wysokiej randze. Na ważkość pisania w środowisku filomatów wskazuje m.in. wysoka frekwencja użycia czasownika *pisać* w rozmaitych formach. Czasownik ten oraz pochodzące od niego formy słowotwórcze (np. *rozpisać się, wypisywać, przypisać, zapiska, wierszopistwo, rymopis*) pojawiają się 612 razy. Oprócz tego można wskazać formy zastępujące *pisać*, tj. *kreślić, malować, gryzmościć, gremzać, bazgrać* – zostaną one omówione później. Czasownik *pisać* pojawia się przede wszystkim w elementach metatekstowych korespondencji, odnoszących się do pisania listów/odpisywania na listy (*odpisów*).

Prośby o odpisanie na list to często występujący wątek korespondencji filomatów; stanowią one akty mowy o charakterze grzecznościowym, wpisane w formuły zamykające wypowiedź epistolarną (Tutak 2010, 156):

Tymczasem proszę Was, piszcie do mnie (F. Malewski do J. Jeżowskiego, 1820, 91-92);

Oczekiwać od Ciebie będę pisma, bardzo oczekiwać (J. Czczot do T. Zana, 1826, 305).

Powtórzenie pewnych form czasownikowych (np. *oczekiwać* w liście Czczota do Zana) oraz formy podkreślające stan podmiotu (np. przysłówki *bardzo* przy czasowniku *oczekiwać*) świadczą o ekspresji oraz emocjonalnym stanie piszącego. Te elementy korespondencji występują często w rozbudowanej formie, niekiedy cały akapit poświęcony jest takiej prośbie:

Uważ mój stan żałośny, a przez litość przynajmniej nie zapomnij do mnie napisać [...] przez co mnie wielką sprawisz uciechę” (T. Zan do L. Chodźki, 1814, 4);

Lecz zmiłuj się, nie zostaw tego listu bez odpowiedzi tak prędkiej, żebym 5 marca n.s. mógł odebrać, wnet po przeczytaniu odpisz. Nie chciałbym wyjeżdżać bez wiadomości o Tobie, bez

Twojego błogosławieństwa, do którego zdaje się, że straciłem lub tracę prawo, kiedy tak mało do mnie pisałeś (F. Malewski do J. Jeżowskiego, 1823, 190);

Żegnam Cię, kochany Ignacy, słabość nie pozwala mi więcej pisać, a ból serca odejmuje wszelkie władze umysłu. Pociesz mię swoim listem, za co wdzięczność wieczną znajdziesz we mnie samym (T. Zan do I. Domeyki, 1826, 323).

Warto zwrócić uwagę na relacje dotyczące przeżywanych emocji, towarzyszące technikom perswazyjnym związanym z prośbą o odpisanie, odtwarzane za pomocą fraz nominalnych – *stan żalośny, słabość, ból serca*, fraz werbalnych – *pociesz mię, zmiłuj się, miej litość, sprawisz uciechę*. Są one wyraziste zwłaszcza w pismach Tomasza Zana z różnych okresów jego życia, co najpewniej związane jest z jego wrażliwą osobowością (Wojda 2022; Sudolski 1997; Zawadzka 2000, 38). Prócz grzecznościowych prośb, występują także ekspresywne polecenia, w których pojawiają się czasowniki w trybie rozkazującym (*pisz, odpisz*), frazy wykrzyknikowe (np. *na miłość boską*) czy wykrzyknienia sygnalizowane za pomocą znaku interpunkcyjnego – wykrzyknika:

Pisz na miłość Boską choć dwie litery (F. Malewski do J. Jeżowskiego, 1820, 102);

Odpisz mnie, zmiłuj się, jak najprędzej! Ileż teraz masz do pisania materii, jeżelibyś tylko zechciał! Ten list ekspediuję o jedenastej; przybyłem o pół do ósmej. Nie będę spokojny, póki nie odbiorę Twojej odpowiedzi (A. Mickiewicz do T. Zana, 1822, 164).

Jak można zauważyć w powyższych cytatach, formy trybu rozkazującego zestawione są z elementami egocentrycznymi (Padučeva 1996; Tutak 2009): wskazującymi na nadawcę czasownikami czasu przeszłego (*przybyłem*), teraźniejszego (*ekspediuję*) i przyszłego (*nie będę*) w pierwszej osobie liczby pojedynczej – ma to na celu podkreślenie ekspresji, głębokich uczuć nadawcy w stosunku do korespondencji oczekiwanej i otrzymywanej od przyjaciół. Przytoczony powyżej fragment listu Adama Mickiewicza do Tomasza Zana z 1822 roku to także szczegółowy opis okoliczności wysyłania listu. Takich opisów okoliczności pisania czy wysyłania listów w całej korespondencji nie brakuje:

Piszę w Wilią wyjazdu mojego do Wilna (J. Jeżowski do A. Mickiewicza 1821, 119);

2 godzina po północy; któż by temu wierzył, iż o tej porze na wsi jeszcze nie śpią i do Pana Tomasza piszą? (M. Puttkamerowa do T. Zana, 1822, 172);

Za nieład przepraszam, pisałem w Archiwum, wydając papiery, więc i myśli tak się jak plik mieszały (O. Pietraszkiewicz do F. Malewskiego, 1823, 185).

Oddawanie okoliczności pisania i wysyłania listów stanowi często usprawiedliwienie zbyt krótkiej, chaotycznej czy zbyt późno wysłanej korespondencji, jak w przykładach:

Miałem więcej pisać, ale posłaniec stoi z kaletką; kończyć więc muszę (F. Malewski do A. Mickiewicza, 1818, 14-15).

To me pomieszanie niejakowe dowodzi list, który ołówkiem, będąc w drodze, pisałem [...] ledwo uchwyciłem szczęśliwą minutę, w której do Ciebie, mój najukochońszy, piszę (T. Zan do L. Chodźki, 1814, 4);

Przecież nie znudzony i nie tak, jak zwyczajnie, zmordowany, biorę pióro. A choć mi oczy bołą, że ledwie widzę, co piszę i na dobitkę głowa od wczorajszego dnia dolega, myśl mam swobodniejszą (A. Mickiewicz do J. Czeczota, 1823, 204).

Pisanie listu jawi się zatem niekiedy jako swego rodzaju poświęcenie, nadawca bowiem rezygnuje z wielu czynności po to, by uszczęśliwić listem swych odbiorców. Jest to również powinność, która spoczywa na odbiorcy listu, aby na odebrane pismo odpisać. W korespondencji pojawiają się niekiedy wyrazy skruchy, wyrzuty sumienia związane z nieodpisaniem na czas:

Czuję się aż nadto być winnym w oczach Twoich, gdy przez tak długi przeciąg czasu nie przesyłam Ci moich najżywszych uczuć przywiązania i wdzięczności (L. Chodźko do T. Zana, 1818, 15);

Lecz przez trzy miesiące do domu nie pisać? przez trzy miesiące nie pocieszyć swoich bliższych, ciesząc tak często swoich dalszych? Rzecz nieprzebaczona (J. Jeżowski do A. Mickiewicza, 1819, 50);

Jużes na jedno dziękuję nie zarobił, boś nic na list poprzedzający nie odpisał (T. Zan do A. Mickiewicza, 1820, 68);

Na dwa Twoje dobre listy nie odpowiadałem, to jest w całym prawie roku nie zdarzyło się do Ciebie napisać. Krążąca wokoło cholera, brak ożywień dla zdrowia i humoru w ostepionej twierdzy, zabloczone lato i grzęzna jesień, powszechne ludzkości wstrząśnienia, wątpliwe oczekiwanie na koniec przemiany jakiegokolwiek w losie moim przeszkadzały i zwlekały dopełnić obowiązku i przyjemności pisania (T. Zan do O. Pietraszkiewicza, 1831, 435).

Ostatni obszerny fragment stanowi ciekawy przykład, w którym autor – T. Zan – stosuje retoryczną figurę wyliczenia czynników, z powodu których nie mógł odpisać na listy Pietraszkiewicza. Uregulowana zasadami Towarzystwa powinność odpowiadania na listy wpisuje się w dyskurs rozumiany jako instytucja, odpisywanie stanowi bowiem obowiązek filomaty. Bywa jednak, że nadawca wprost informuje adresata o braku czasu:

Więcej pisać nie mam czasu (A. Mickiewicz do J. Jeżowskiego, 1818, 9-10);

Nie mogę przełazić na drugą stronicę; czasu nie mam, za późno pisać zacząłem (F. Malewski do A. Mickiewicza, 1819, 33);

Chciałbym więcej pisać, ale czasu nie mam (T. Zan do A. Mickiewicza, 1820, 72).

W zdaniach tego typu ważną funkcję pełni często pojawiający się spójnik *ale* – korzystając z niego, nadawca przeciwstawia swoją chęć pisania czynnikom zewnętrznym, które sprawiają, że czynność ta jest utrudniona lub wręcz niemożliwa. Protagoniści związku filomatów często spotykają się także z kłopotami natury logistycznej, o czym nie omieszkają wspomnieć swemu odbiorcy:

Na trzy listy pisane do Ciebie, jeden przez Fiedora Żemczużnikowa, drugi przez Koryna, trzeci przez Aleksandra Żemczużnikowa, żadnej nie odebrałem wiadomości. Trzej ci oddawcy znajdują się teraz razem w Petersburgu, o których dowiedzieć się możesz u Lebediewa mieszkającego w domu Waszego wojennego gubernatora, a który list niniejszy do rąk Twoich doprowadzić obiecuje (T. Zan do F. Malewskiego, 1830, 420).

Inny rodzaj opisu okoliczności powstawania korespondencji dotyczy tej nadawanej z zesłania. Pojawiają się tam argumenty przepełnione dramatyзмом i cierpieniem zesłańców, czego przykład stanowi obszerny fragment listu J. Czeczota do O. Pietraszkiewicza i J. Zawadzkiego:

Gdy tak ręce były skrzeplę i pochowane, nie mniej też była dusza. Pisanie więc, mój panie Zawadzki, nie było w głowie. A do tego nieludzko tu ze mną, nie tak jak ze znakomitym pisarzem postąpiono. Gubernator, którego tu kuzynka za komendantem, na zapytanie, czy mnie wolno pisać do rodziców, może być z miłości ku swoim przykazał, żeby u mnie ani pióra, ani kałamarza, ani papieru nie było. Zaraz zatem przykazy do dyżurnych, a ja, wszelkimi formalnościami utrudzony w pisaniu do domu, musiałem się pozbyć jedynej przyjemności napisania czasem, co się marzy. Na tak chłodnym horyzoncie i pomiędzy wielą przykrościami nic się osobliwego nie marzyło – wszakże to samo, takie poniżenie człowieka wiele kosztowało, było przykre i wszelką ochotę do gryzolenia odjęło (J. Czeczot do O. Pietraszkiewicza i J. Zawadzkiego, 1825, 285).

Przywołany list jest nie tylko świadectwem trudności osoby przebywającej na zesłaniu, ale ukazuje również różnicę pomiędzy pisaniem do rodziny a korespondowaniem z przyjaciółmi: podmiot jest *utrudzony* pisaniem do domu, chciałby jednak pisać *co się marzy*, tzn. pisać częściej i szczerze do przyjaciół. O tej różnicy na poziomie zwrotów do adresata wspominała w swoim artykule K. Tutak (2010, 155).

Pisanie listów niewątpliwie konstytuuje rozproszoną wspólnotę filomacką i utrwala przyjaźń pomiędzy jej członkami, a więc stanowi podstawowy element spajający środowisko. Jak twierdzą Z. Sudolski oraz S. Pietraszkiewiczówna, problematyka szczerzej i serdeczniej przyjaźni jest podstawą filomackiej etyki (Sudolski 1999, XXXVIII; Pietraszkiewiczówna 1912, 13)¹, jest jednak różnie przez członków zwią-

¹ Jako inne cenione przez filomatów wartości Pietraszkiewiczówna wymienia: wspólną pracę, postęp w naukach, wzajemną pomoc (1912, 13; por. także Ratajska 1981, 54; Zawadzka 1996, 32).

ku rozumiana (Wojda 2022). O ważności epistolografii jako elementu spajającego związek protagonistów świadczą następujące fragmenty:

Dziś odebrałem list od kazańskiego Józefa, list bardzo mile napisany, który tu wypisuję: „Pismo Twoje jest nieocenionym podarunkiem dla serc naszych. Odebraliśmy je niemal równo we dwa lata od czasu rozsypania się naszego. Usta nie potrafiłyby odmalować całej radości, a list martwy tym bardziej wyrazić jej nie zdoła. Życzylibyśmy, żebyś częściej nas pocieszał” (T. Zan do A. Suzina, 1826, 332);

Pismo utwierdza wprawdzie przyjaźń, lecz i myśl wolna, myśl, która zajęta jest przyjaźnią, nie może równie utwierdzać tych największych obowiązków człowieka? [...]. Myśli, które kreślę Ci słabym mym piórem, nie wyrównywają bynajmniej temu uniesieniu i zapałowi, jakim tchnę ku Tobie (L. Chodźko do T. Zana, 1818, 16);

Daruj, kochany Adasiu, bo też czego lepszego nie miałem pisać, gdyż to, że Ciebie kocham, nie potrzebuje dowodzenia. Nowości żadnych przesłać Ci nie mogłem, bo sam nie wiem. Zatem pisałem, aby się pisało i abym Ciebie przez to przekonał, że do zgonu te czucia, jakie ku Tobie powziąłem, najwierniej zachowam (T. Łoziński do A. Mickiewicza, 1819, 44).

Zdaniem D. Zawadzkiej „filomaci czują się w obowiązku listować także w sytuacji, gdy nie ma żadnego interesu, a nawet, kiedy nie ma o czym pisać i wreszcie nie bardzo się chce” (Zawadzka 2000, 42). Pisanie samo w sobie jest zatem potrzebne filomatom w celu utrwalania przyjaźni i wspólnoty, co potwierdza choćby przytoczony list T. Łozińskiego do A. Mickiewicza, lecz, jak wskazują inne fragmenty korespondencji, nie jest ono ważniejsze od samego uczucia oraz wymiany myśli pomiędzy przyjaciółmi. Niewątpliwie jednak można wskazać jego wartość jako przekaźnika myśli, gdy nie da się rozmawiać twarzą w twarz z powodu odległości geograficznej. Jest zatem pismo z jednej strony *nieocenionym podarunkiem dla serc*, z drugiej – jedynie *martwym listem*, nieidealnym wyrazicielem przywiązania nadawców i odbiorców korespondencji.

Korespondencja, jak pisze K. Tutak, funkcjonuje wśród filomatów jako wymiana myśli, a list zastępuje rozmowę (Tutak 2010, 156-157), czego dowodzą odpowiednio czasowniki *rozmawiać* i *mówić* zamiast standardowego *pisać* oraz rzeczowniki *rozmowa*, *wygadanka*, *gawęda* zamiast *korespondencja*, *list*, *pismo*:

Oddalona od najmiłszego obiektu, nie mając ani sposobności, ani też nadziei, nader miło jest dla serca mego odbierać wiadomości i rozmawiać z osobą, w której największą ufność pokładam (M. Puttkamerowa do T. Zana, 1822, 162);

Nic mnie nie wstrzyma od rozpoczęcia listownej z Tobą rozmowy, którą zaczynam od uściskania przyjacielskiego lubego Adasia (M. Rukiewicz do A. Mickiewicza, 1820, 60).

Nie zawsze można jednak w liście wyrazić wszystkiego; pisanie jawi się jako rozmowa w świecie marzeń i wyobraźni, a więc nierzeczywista, stanowi ona jedynie namiastkę prawdziwej rozmowy twarzą w twarz:

Jakże mi dziś przyjemnie chwycić za pióro i choć na świecie wyobraźni pomówić bratersko z Wami w nadziei, że to i Wam jaką przyjemność, rozrywkę lub ulgę w oddaleniu przyniesie (I. Domeyko do O. Pietraszkiewicza, 1830, 414);

Nigdy mi nie żal ćwiartki papieru dla Ciebie, a choć przyjemnych obrazów, nowych postrzeżeń z bogatych w różnorodność okolic, jednostajne, monotoniczne wiodąc życie, nie nakreślę, zawsze jednak, jakąś nie wiem ulgę znajduję, jakimś słodkim odurzam się marzeniem, że z Tobą rozmawiam, choć nas daleka dzieli droga (O. Pietraszkiewicz do S. Kozakiewicza, 1825, 278).

Korespondencja jest zatem rozmową, lecz nieidealną, ponieważ na piśmie nie można wyrazić wszystkiego spontanicznie słowami, bo *w samym opisanju moc by kolorów zniknęła*, jak to ujął Jan Czeczot (J. Czeczot do J. Jeżowskiego, 1823, 207-208).

W przyjaźni filomatów pojawiają się pewne rysy i pęknięcia, które znajdują swoje odzwierciedlenie w listach. Warto zwrócić uwagę na szczerłość, z jaką rozmawiają ze sobą członkowie Towarzystwa, poruszając niewygodne tematy związane z korespondencją w kontekście rozprężenia się przyjaźni, trudności w komunikacji, złości, zazdrości:

Często siebie zapytuję i nie mogę znaleźć odpowiedzi: Dlaczego między nami tak nie częsta i tak trudna korespondencja? Dlaczego już nie umiemy zwierzać się nawzajem, zamieniać myśli i uczucia, a przez to ścisnąć węzły przyjaźni, którymi nas przypadek czy niebo umyślnie połączyło? Dlaczego nawet kiedyś tak miłe brednie do terazniejszych listów nie przystają? (T. Zan do A. Mickiewicza, 1823, 214);

Prawdziwie nie wiem sam, o co się złoścuję, co mam do Ciebie; ale chciałbym, żeby żółć płynęła z tego pióra (A. Mickiewicz do T. Zana, 1822, 163);

Czeczota zostawiłem samemu sobie, jak najrzadziej pisuję, i to w koniecznej i zimnej potrzebie, przez co uniknąłem w części zrzędzeń, którymi kłócił myśli moje (T. Zan do O. Pietraszkiewicza, 1829, 401).

Zan w liście do Mickiewicza podkreśla rolę, jaką epistolograficzna forma zwierzeń odgrywa w zacieśnianiu się więzów przyjaźni, jednocześnie jednak odczuwa żal z powodu trudności komunikacyjnych, które tę przyjaźń niszczą. W korespondencji filomatów, nie tylko w przytoczonym powyżej fragmencie, pojawia się wiele przykrych słów w stosunku do Jana Czeczota. Przyjaciele zarzucają mu zgorzknienie, zazdrość, małostkowość. Jak widać, pisaniu, wysyłaniu i odbieraniu korespondencji towarzyszą różnorakie emocje, które są nazwane w listach. Wśród nich można wyróżnić:

– złość: „[...] pękam ze złości, że mało pisać mogę” (F. Malewski do A. Mickiewicza 1820, 81);

– gniew: „Już i ja nie raz gniewnie i przykro do Jana odpisałem” (T. Zan do A. Mickiewicza, 1827, 354);

– obojętność: „[...] teraz staram się pisać najobojętniej [...]” (T. Zan do A. Mickiewicza, 1827, 354);

– uczucie przykrości: „Przykro mi, Szanowny Stryjaszku, że nasza korespondencja taki obrót wzięła, lecz szczerze Ci wyznam, że pierwszy raz w życiu tak dotkliwy list odbierając, pierwszy raz do podobnej zmuszony byłem odpowiedzi” (G. Zieliński do O. Pietraszkiewicza, 1838, 470);

– radość: „Z jakim ukontentowaniem odebrałem list Twój” (A. Mickiewicz do J. Czeczota, 1817, 5);

– szczęście: „[...] chce mi się jeszcze dziś, jeżeli wypieszę napisać do Stacha, który mnie dwa razy słowem swoim uszczęśliwił” (T. Zan do O. Pietraszkiewicza, 1825, 294).

Powyższe przykłady pokazują, że epistolografia filomacka wzbudza wiele emocji: od pozytywnych do negatywnych. Warto również zwrócić uwagę na to, jak podmioty piszące wyrażają stosunek wobec własnej korespondencji – w listach pojawiają się różnorodne nazwy na określenie własnego pisania. Wśród nich występuje m.in. *list* określany jako *bazgranina* czy *gadanina*. Prym w tego typu opisywaniu swoich listów, najczęściej adresowanych do Tomasza Zana, wiedze Maria Puttkamerowa:

Przepraszam bardzo Pana Tomasza, że go nudzę moją bazgraniną bez sensu; lecz trudno wymagać porządku w piśmie, gdy go od dawna nie ma już w głowie (M. Puttkamerowa do T. Zana, 1822, 140);

Nadużywam cierpliwości Pana Tomasza, trudząc jego tak często moją nudną bazgraniną (M. Puttkamerowa do T. Zana, 1822, 145);

Muszę kończyć tę bazgraninę (M. Puttkamerowa do A. Mickiewicza, 1822, 151).

Znaczenie czasownika *bazgrać* samo w sobie jest obarczone konotacjami negatywnymi (Karłowicz i in., *Słownik*, t. 1²; Doroszewski, *Słownik*, t. 1³). Ponadto J. Puzynina twierdzi, że wiele funkcji wartościujących zarówno w języku polskim, jak i w innych językach słowiańskich, pełnią morfemy słowotwórcze, które wiążą wartościowanie z emocjami nadawcy (Puzynina 1992, 117-118). Sufiks *-ina*, za pomocą którego utworzono wyraz *bazgranina*, wyraża politowanie (Burkacka 2012, 132). Podobnie w przypadku formy *gadanina* („Ale to wszystko, com powiedział, nazwiesz czystą gadaniną”; J. Jeżowski do A. Mickiewicza, 1819, 52). Można przyjąć, że używając form *bazgranina* i *bazgrać* Puttkamerowa próbuje umniejszyć rangę swojego pisania, próbuje się usprawiedliwić przed odbiorcą, wstydząc się tak częstego i długiego pisania. Być może wynika to wyłącznie z kurtuazji i grzeczności językowej. Wydaje się, że tak częste użycie rzeczownika *bazgranina* neutralizuje tę

² Bazgrać ‘źle, łajdako pisać, gryzmościć, gwazdać’ (Karłowicz i in., t. 1, 107).

³ Bazgrać ‘pisać niestarannie, niewyraźnie; gryzmościć’ (Doroszewski, t. 1).

formę, że traci ona swe wartościowanie negatywne. Tezę tę unieważnia jednak użycie odpowiednich epitetów, podkreślających wartościowanie negatywne: *bazgranina: bez sensu, nudna, rozwlekła*.

Sufiksem zdrabniającym *-ik* odznacza się pojawiający się w korespondencji *szpargalik* („Że Was kocham, ten drobnutko makowymi literkami zasypany szpargalik niech o tym Was przekona”; T. Łoziński do O. Pietraszkiewicza, 1824, 268), co wiąże się z postrzeganiem listu jako rzeczy mało ważnej, nieistotnej, podobnie jak *świstek* („Świstka Twego niezupełnie przejąłem, ogłuchłem nieco i ośląłem”; T. Zan do O. Pietraszkiewicza, 1825, 294). Pisanie zaś bywa nazywane *gryzmoleniem/ grezmoleniem* („P. Józef Dobrodziej nic mi zgoła nie odpowiedział, jak mu się biografia podobała, i to jest właśnie ten Jegomość, który burzące pismo zgrezmolił”; F. Kułakowski do C. Daszkiewicza, 1828, 384) czy też kresowo *gremzaniem* („Bo na przykład: kiedy ja sobie, czując się czasem na umyśle mocniejszym i usposobionym do jakiej roboty, ledwo rozpocznę czytanie lub też wzmagając się w odwagę na jakiegobądź gremzanie przypadnę, traf, zjawia się jak z pilnej potrzeby posłaniec z kancelarii”; F. Kułakowski do C. Daszkiewicza, 1828, 356).

W relacjach dotyczących pisania listów w korespondencji pojawia się wiele środków stylistycznych, które świadczą o pozytywnym wartościowaniu pisania i emocjonalnym do niego stosunku. Wśród nich można wyróżnić: metaforę („Otworzyłam list Jego skwapliwie, gdyż korespondencja Pana Tomasza jest cudownym napojem, który mnie na chwilę odurza i sprawia, że zapominam o moich cierpieniach”; M. Puttkamerowa do T. Zana, 1823, 197-198), porównanie i inwersję („Jak na zeszlą ziemię deszcz spadając wszystko odżywia, jak balsam osładza boleść rany, tak Twój list pocieszył strapionego Dioniza”; D. Chlewiński do O. Pietraszkiewicza, 1824, 256), anaforę i gradację („Że Cię moje przeszłe pismo cokolwiek zaspokoilo, dobrze jest; żeś napisał znowu do mnie, lepiej jest, że ja Ci na najpierwszą pocztę odpowiadam, najlepiej jest. Żeś narzekał w swym liście na moje kochanie się, źle jest”; T. Łoziński do O. Pietraszkiewicza, 1824, kor. 268).

Elementem konstytuującym Towarzystwo Filomatów, a zarazem dla niego obowiązkowym, jest pisanie rozpraw na posiedzenia, tekstów literackich⁴ i tłumaczeń. Obowiązkowość tworzenia tekstów klasyfikowanych w pewne gatunki oraz ich ocenianie przez innych pozwala włączyć Towarzystwo w Foucaultowski dyskurs jako instytucję z wyznaczonymi wewnątrznie normami i regulacjami. Pisanie z perspektywy instytucji wartościowane jest pozytywnie, natomiast z punktu widzenia jednostki, która ma stworzyć tekst – nie zawsze, o czym stanowią listy opisujące uczucia podmiotu podczas wykonywania obowiązkowej czynności.

⁴ Problematykę pisania tekstów literackich przez filomatów porusza Danuta Zawadzka w artykule „Czytanie i pisanie w życiu filomatów” (1996).

Pisanie wierszy, ballad, ód jest wartościowane w środowisku pozytywnie, zwłaszcza gdy mowa o żartobliwych utworach imienninowych. Pisząc o swej twórczości artystycznej, filomaci używają frazy werbalnej *uciąć balladę, odę* – tak jakby nie wymagało to wielkiego wysiłku – a poezję nazywają *naszą drogą poezją*:

Uciałem był do Ciebie półarkuszową odę, wróciwszy z huty, ale ta między szpargały zawieruszyła się. Masz wierszyk, w którym tyle sensu, ile teraz w mojej głowie; dlatego kończę (A. Mickiewicz do J. Czeczota, 1820, 66);

Z tego, co się nazywa poezji, nad kilka westchnień do naszej drogiej, nic nie napisałem (J. Czeczot do O. Pietraszkiewicza i J. Zawadzkiego, 1825, 286).

Na ważność pisania zwraca uwagę Jan Czeczot, pytając w liście adresowanym do Mickiewicza:

Jakże nie pisać, kiedy pisać trzeba, kiedy człowiek ex professo uczony? Ani weź. Piszmyż, jak mogę, na użytek duszny (J. Czeczot do A. Mickiewicza, 1821, 105-106).

Filomaci stykają się jednak również z udręką pisania, o czym świadczą fragmenty:

Kiedy się zabieram pisać, piszę, piszę, piszę i na końcu rozdzieram (F. Malewski do J. Jeżowskiego, 1820, 100);

Wybijałem sobie z głowy senne głupstwo, a w owych odurzeniach napisałem dwie króciutki[e] ballad[y], balladki dość mizerne (A. Mickiewicz do J. Czeczota, 1819/1820, 59).

Ballady zostają nazwane przez Mickiewicza zdrobniale *balladkami* – forma taka niesie ze sobą konotacje ujemne – w dodatku opatrzone są negatywnie wartościującym epitetem *mizerne*. Nie świadczy to jednak o niezadowoleniu z własnej twórczości; mamy tu do czynienia albo z amplifikacją: jej wariantem polegającym na celowym umniejszaniu własnych zasług, albo z toposem skromności (często stosowanym np. w dedykacjach).

Wydaje się, że tym, z czym filomaci męczą się najbardziej, jest pisanie obowiązkowych przemów i rozpraw. Czynność ta została przez T. Zana metaforycznie nazwana *męczeniem pióra*:

[...] od godziny 7 po południu do drugiej w nocy męczyłem pióro na jambiczno-promienistej przemowie (T. Zan do A. Mickiewicza, 1820, 68-69).

Jak wynika z korespondencji, udręka pisania rozpraw jest naturalna dla członków Towarzystwa:

Onufr pisze rozprawy filozoficzne, męczy się – zwyczajnie nasz⁵ (A. Mickiewicz do J. Jeżowskiego, 1821, 108);

Lecz kiedy mię zapytasz o rozprawę, o coś dla Tow[arzystwa], odpowiem Ci z pochmurnym czołem, że się niczego nie dotknąłem nawet (F. Malewski do A. Mickiewicza, 1820, 67).

Z korespondencji można się dowiedzieć, że, pomimo zobowiązania, filomaci są nieskorzy do pisania obowiązkowych, wynikających ze statutu tekstów. Pisanie wypracowań na cotygodniowe spotkania jest z perspektywy wspólnoty uznane za wartościowe, jednak jednostki, które muszą się z tymi tekstami mierzyć, odczuwają pewien przymus, znużenie, traktują tę twórczość wręcz jako przykry obowiązek.

ZAKOŃCZENIE

Towarzystwo Filomatów oraz powstałe z niego tzw. drzewo filomackie to modelowa wspólnota dyskursywna. Działanie tej wspólnoty jest ściśle związane ze sferą aksjologiczną. Na podstawie korespondencji członków Towarzystwa Filomatów można wykazać, że jedną z cenionych przez wspólnotę wartości jest pisanie. Na ważkość pisania w środowisku filomatów wskazuje m.in. wysoka frekwencja użycia czasownika *писаć* w rozmaitych formach. Czasownik ten pojawia się w 98% listów filomatów, przede wszystkim w jego elementach metatekstowych, odnoszących się do pisania listów. Wysoko cenione pisanie odnosi się również do twórczości literackiej oraz użytkowej członków wspólnoty (pisanie wierszy – ód, ballad, jambów itp.; artykułów prasowych, pamiętników, ustaw) oraz do tłumaczenia przez nich tekstów zagranicznych. Pewnym stopniem konotacji ujemnych charakteryzuje się pisanie rozpraw i wypracowań na spotkania Towarzystwa. Pisanie listów bywa w korespondencji sporadycznie nazywane *bazgraniną*, *nudną gadaniną*, *gryzmoleniem*, *gremzaniem*, co związane jest z wartościowaniem negatywnym. Na podstawie analizy zebranego materiału można stwierdzić, że pisanie jest tym, co konstytuuje wspólnotę dyskursywną filomatów.

⁵ Warto wspomnieć, że elementy egocentryczne w postaci zaimków osobowych tworzą, zdaniem J. Borowczyka (2014), Andersonowską wspólnotę wyobrażoną. W powyższym fragmencie mamy do czynienia z zaimkiem dzierżawczym, jednak wciąż „włączającym” opisywaną osobę do wspólnoty.

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński, Jerzy. 2003. „Miejsce wartości w językowym obrazie świata”. W: *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. Jerzy Bartmiński, 59-86. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Borowczyk, Jerzy. 2014. *Zesłane pokolenie. Filomaci w Rosji (1824-1970)*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Burkacka, Iwona. 2012. *Kombinatoryka sufiksalna w polskiej derywacji odrzeczownikowej*. Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Doroszewski, Witold, red. 1958-1966. *Słownik języka polskiego*. T. 1-10. Wiedza Powszechna, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/bazgrac;5411909.html>. Dostęp: 1.12.2024.
- Foucault, Michel. 1977. *Archeologia wiedzy*. Tłum. Andrzej Siemek. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Grzesiak, Romuald. 1991. „O sposobach wyrażania wartości w tekstach nekrologów”. W: *Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, red. Jadwiga Puzynina, 75-84. Wiedza o Kulturze.
- Grzmil-Tylutki, Halina. 2010. *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu: historia, tendencje, perspektywy*. Universitas.
- Karłowicz, Jan, Adam A. Kryński i Władysław Niedźwiedzki, red. 1900-1927. *Słownik języka polskiego*. T. 1-8. Wydawca E. Lubowski i s-ka.
- Klimus, Elżbieta. 2019. „Męska przyjaźń i jej odcienie w Towarzystwie Filomatów”. W: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. VIII: *O mężczyźnie (nie)zwykajnie*, red. Jarosław Kita i Maria Korybut-Marciniak, 65-75. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Oryńska, Anna. 1991. „Walka na słowa. O pewnych zachowaniach magicznojęzycznych w gwarze więziennej i w subkulturze dzieci i nastolatków”. W: *Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, red. Jadwiga Puzynina, 69-73. Wiedza o Kulturze.
- Padučeva, Elena Viktorovna. 1996. *Semantičeskie issledovanîa*. Škola „Ťzyki Russkoj Kul'tury”.
- Pietraszkiewiczówna, Stanisława. 1912. *Dzieje filomatów w zarysie*. G. Gebethner.
- Puzynina, Jadwiga. 1992. *Język wartości*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Puzynina, Jadwiga. 1997. *Słowo – wartość – kultura*. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Ratajska, Krystyna. 1981. „Koncepcja filomatyizmu w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku”. *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria*, nr 1: 47-68.
- Sudolski, Zbigniew. 1997. „Zapomniane wartości prozy Tomasza Zana”. *Roczniki Humanistyczne* 45 (1): 85-98.
- Sudolski, Zbigniew, oprac. 1999. *Korespondencja filomatów. Wybór* (Biblioteka Narodowa I). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sudolski, Zbigniew. 1999. „Wstęp” [do:] *Korespondencja filomatów. Wybór*, oprac. Zbigniew Sudolski, V-LXIV. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Tutak, Kinga. 2009. „Wybrane elementy egocentryczne w języku filomatów i filaretów”. W: *W kręgu języka: materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci profesor Zofii Kurzowej, Kraków 16-17 maja 2008*, red. Mirosław Skarżyński i Monika Szpiczakowska, 219-227. Księgarnia Akademicka.
- Tutak, Kinga. 2010. „Metatekst w korespondencji filomatów i filaretów”. W: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, red. Renata Przybylska, Józef Kaś i Kazimierz Sikora, 153-160. Księgarnia Akademicka.
- Wojda, Patrycja. 2022. „Jak filomaci opowiadali swoją młodość? Analiza przemówień Towarzystwa Filomatycznego z lat 1818-1821”. *Pamiętnik Literacki*, nr 3: 101-120.
- Wrześniewska-Pietrzak, Marta. 2012. *Miało być odlotowo, czadowo, bojowo... Język i świat wartości czasopism szkolnych na tle pism młodzieżowych*. Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne.

Zawadzka, Danuta. 1996. „Czytanie i pisanie w życiu filomatów”. W: *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14-17 IX 1994 w czterech tomach*, t. 4: *Literatura*, red. Elżbieta Feliksiak i Anna Kieźuń, 23-49. Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza Oddział Białostocki.

Zawadzka, Danuta. 2000. „Z listownika filomatów”. W: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. Jolanta Sztachelska i Elżbieta Dąbrowicz, 33-34. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

PISANIE JAKO WARTOŚĆ WE WSPÓLNOCIE Dyskursywnej Filomatów

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie wartościowania czynności pisania przez członków wspólnoty dyskursywnej Towarzystwa Filomatów na podstawie korespondencji. Towarzystwo Filomatów to modelowa wspólnota dyskursywna, czyli społeczność ludzi związanych z określoną, zinstytucjonalizowaną działalnością, zakotwiczoną w dyskursie. Działanie wspólnoty dyskursywnej łączy się ze sferą aksjologiczną. Na podstawie korespondencji członków Towarzystwa Filomatów można wskazać wartości cenione przez wspólnotę. Jedną nich jest pisanie. Na ważność pisania wskazuje m.in. wysoka frekwencja użycia czasownika *isać* w rozmaitych formach. Czasownik ten pojawia się przede wszystkim w elementach metatekstowych listu. Wysoko cenione pisanie odnosi się również do twórczości literackiej oraz użytkowej członków wspólnoty. Pewnym stopniem konotacji ujemnych charakteryzuje się pisanie rozpraw i wypracowań na spotkania Towarzystwa. Na podstawie analizy zebranego materiału można stwierdzić, że pisanie jest tym, co konstytuuje wspólnotę dyskursywną filomatów: pisanie listów, wierszy i rozpraw stanowi zobowiązanie Towarzystwa Filomatów.

Słowa kluczowe: aksjologia; listy; dyskurs; instytucja; Towarzystwo Filomatów

WRITING AS A VALUE IN THE DISCURSIVE COMMUNITY OF PHILOMATHS

Summary

The aim of the article is to present the value of writing activity by members of the discursive community of the Philomath Society based on their correspondence. The Philomath Society is a model discursive community, i.e. a community of people associated with a specific, institutionalized activity, anchored in discourse. The activity of the discourse community is connected with the axiological sphere. Based on the correspondence of members of the Philomath Society, it is possible to indicate the values appreciated by the community. One of these values is writing. The importance of writing is indicated by high frequency of use of the verb *to write* in various forms. This verb appears primarily in the metatextual elements of the letter. Highly valued writing also refers to the literary and practical work of community members. Writing dissertations and essays for Society meetings has a certain degree of negative connotations. Based on the analysis of the collected material, it can be concluded that writing constitutes the discursive community of Philomaths: writing letters, poems and dissertations is an obligation of the Philomath Society.

Keywords: axiology; letters; discourse; institution; Philomath Society